

Konwencja o ochronie różnorodności biologicznej

Ochrona różnorodności biologicznej (*Aura* 6/2015), spadkobierczyni ochrony przyrody, doczekała się porozumienia międzynarodowego. W ten sposób społeczność międzynarodowa dała wyraz słusznemu przekonaniu, że zasoby ożywionej przyrody stanowią wartość, z której może skorzystać każdy, niezależnie od tego, czy znajdują się na jego terytorium. To słuszne podejście, wyrażone w konwencji na temat różnorodności biologicznej (*Convention on Biological Diversity*, CBD) podpisanej w Rio de Janeiro w 1992 r. jest jednak problematyczne, zważywszy na charakter dobra publicznego, jaki ma bioróżnorodność. Oznacza to, że nikogo nie da się łatwo wykluczyć z dobrodziejstw jej ochrony, nawet tych, którzy nie partycypują w jej kosztach.

Jak wiele innych porozumień międzynarodowych, CBD była "bezzębna", czyli nie zawierała żadnych kłopotliwych zobowiązań. Dzięki temu cieszyła się powszechnym poparciem. Weszła w życie już w 1993 r., wkrótce po trzydziestej ratyfikacji. Obecnie zaś – mając 193 sygnatariuszy – może być uznana za powszechnie obowiązującą. Nie zawiera żadnych konkretnych zobowiązań, bo i trudno byłoby takowe ustalić. Różnorodność biologiczna podlega oczywiście kwantyfikacji, ale w najbliższych dziesięcioleciach jest skazana na porażkę. Jak wykazują badania europejskie, w przeciwieństwie do innych ważnych problemów ekologicznych, niezależnie od tego, ile pieniędzy przeznaczy się na jej ochronę, i tak będzie się pogarszała. Jedyne, co można kontemplować, to zwolnienie tempa tego pogorszenia. I w tym kierunku szło uszczegółowienie konwencji.

Najważniejsze postanowienia zapadły na dziesiątej konferencji sygnatariuszy w Nagoyi w 2010 r. Są one nazywane "Celami z Aichi" (*Aichi biodiversity targets*; Aichi – prefektura, której stolicą jest Nagoya). Zawierają 20 konkretnych zadań pogrupowanych w 5 strategicznych celów:

- A: identyfikacja przyczyn utraty bioróżnorodności dzięki podjęciu jej problematyki przez organy rządowe oraz społeczeństwo;
- B: zredukowanie bezpośredniej presji na bioróżnorodność i promowanie jej trwałego użytkowania;
- C: poprawa statusu bioróżnorodności przez zachowanie różnorodności ekosystemów, gatunków i puli genetycznej;
- D: upowszechnienie korzyści z tytułu bioróżnorodności i usług ekosystemowych;
- E: poprawienie skuteczności ochrony przez uspołecznienie procesu planowania, zarządzanie wiedzą oraz tworzenie kompetencji.

Powyższe sformułowania brzmią niezbyt zachęcająco, ale zawarte w poszczególnych celach zadania są już bardziej konkretne. Na przykład zadanie 5 w ramach celu B brzmi "Do 2020 r. tempo utraty naturalnych siedlisk zmniejszy się przynajmniej o połowę, a jeśli jest to realistyczne, to nawet do zera, zaś degradacja i fragmentacja tych siedlisk zostanie znacząco zredukowana". Albo zadanie 11 w ramach celu C: "Do 2020 r. co najmniej 17% obszarów lądowych (w tym obejmujących wody śródlądowe) oraz 10% obszarów przybrzeżnych i morskich, a zwłaszcza obszarów o szczególnym znaczeniu dla bioróżnorodności i usług ekosystemowych, zostanie poddanych ochronie w ramach systemu skutecznej i dobrze zarządzanej sieci w ramach ogólniejszej ochrony kluczowych krajobrazów lądowych i morskich".

Ale spotkanie w Nagoyi jest specjalnie ważne ze względu na wynegocjowanie protokołu na temat płatności za udostępnianie zasobów przyrodniczych – tzw. udostępnianie korzyści (*Access and Benefit Sharing*, ABS). Wprawdzie obowiązek płacenia za bioróżnorodność znajdował się w konwencji od samego początku w art. 15.7 ("dostęp do zasobów genetycznych zorganizowany jest na zasadzie uzgodnionej przez sygnatariuszy"), ale jego interpretacja była trudna. W szczególności nie było wiadomo ile i komu należy zapłacić. Protokół z Nagoyi też tego nie rozstrzyga, ale przynajmniej systematyzuje.

Do korzyści pieniężnych (jakie beneficjent bioróżnorodności powinien zapłacić jej dostarczycielowi) zaliczono m.in.: (a) opłatę za pobranie próbki, (b) zaliczkę na poczet spodziewanych korzyści, (c) opłatę uruchamianą w momencie osiągnięcia jakiegoś etapu, (d) wypłatę tantiem, (e) opłatę licencyjną w przypadku komercjalizacji, (f) wpłaty do funduszy powierniczych wspierających ochronę i trwale użytkowanie bioróżnorodności, (g) płace i warunki preferencyjne o ile zostały uzgodnione, (h) fundusze badawcze, (i) wspólne wdrożenia, (j) współwłasność intelektualnych praw majątkowych. Natomiast do korzyści niepieniężnych zaliczono m.in.: (a) dzielenie się wynikami prac badawczo-rozwojowych, (b) współpraca i w miarę możliwości wykorzystanie zaplecza badawczego sygnatariusza udostępniającego materiał genetyczny, (c) udział w rozwoju produktu, (d) współpracę w kształceniu i w szkoleniach, (e) dostęp do laboratoriów *ex situ* i do baz danych, (f) transfer wiedzy i technologii dostarczycielowi zasobów genetycznych na zasadzie sprawiedliwości i uprzywilejowania (tj. poniżej ceny rynkowej), jeśli tak uzgodniono, a szczególnie takiej wiedzy i technologii (zwłaszcza biotechnologii), która jest potrzebna dla ochrony i trwałego użytkowania bioróżnorodności, (g) umacnianie kompetencji potrzebnych dla transferu technologii, (h) tworzenie kompetencji instytucjonalnych, (i) zasoby ludzkie i materiałowe potrzebne dla wzmocnienia administracji i przepisów dotyczących dostępu, (j) szkolenia z zakresu zasobów genetycznych z pełnym udziałem krajów dostarczających materiał genetyczny i, w miarę możliwości, prowadzone w tych krajach, (k) dostęp do informacji naukowej służącej ochronie i trwałemu wykorzystaniu bioróżnorodności, w tym do wyników inwentaryzacji biologicznej i studiów taksonomicznych, (l) wsparcie dla lokalnej gospodarki, (m) badania skierowane na rzecz potrzeb priorytetowych, takich jak zdrowie i bezpieczeństwo żywnościowe z uwzględnieniem zasobów genetycznych sygnatariusza posiadającego te zasoby, (n) związki instytucjonalne i zawodowe, jakie się rozwiną w rezultacie udostępnienia korzyści i następującej po tym współpracy, (o) korzyści z racji poprawy bezpieczeństwa żywnościowego i podniesienia stopy życiowej, (p) uznanie społeczne, (q) współwłasność intelektualnych praw majątkowych.

Rozwlekłe listy zawarte w protokole z Nagoyi mogą rozczarowywać osoby, które oczekiwałyby od CBD wyraźniejszych postanowień o tym, jak należy płacić za wykorzystanie różnorodności biologicznej. Tym niemniej konwencja jest ważna i chyba pomaga chronić przyrodę. Póki co, sukcesów wielkich nie ma, bo i poziom ambicji uzgodnionej przez społeczność międzynarodową jest skromny. Sygnatariusze chronią przyrodę, ale tylko w takim zakresie, jaki jest uzasadniony ich własnymi korzyściami (a nie sumą globalnych korzyści, jak należałoby oczekiwać w przypadku dobra publicznego). CBD przyjmuje wprawdzie tę samą zasadę, co konwencja klimatyczna, dzieląc świat na bogatych i biednych, jednak – w przeciwieństwie do konwencji klimatycznej – wprowadza (w art. 20.2) specjalną kategorię gospodarek post-socjalistycznych, które wprawdzie są zamożniejsze od wielu innych, ale nie są wskazane jako te (jak w Mandacie Berlińskim, *Aura* 8/2011 i 4/2015), które się do czegoś zobowiązują. Jeśli poziom ambicji kiedyś wzrośnie, powinno to pomóc w uniknięciu impasu, w którym znalazła się konwencja klimatyczna.

Artykuł opisuje konwencję o ochronie różnorodności biologicznej, jako próbę przezwyciężenia "jazdy na gapę", charakterystycznej dla gospodarowania zasobem, które jest dobrem publicznym. Szczególną uwagę poświęca wynikom dziesiątego spotkania sygnatariuszy w Nagoyi w 2010 r. Zaowocowało ono przyjęciem pewnych celów działania oraz wskazaniem mechanizmów finansowych, które by pomagały wspierać ochronę bioróżnorodności w krajach ubogich przez podmioty z niej korzystające.

Convention on Biological Diversity

The paper looks at the Convention on Biological Diversity as an attempt to overcome "free-riding", typically associated with managing a public good. The 10th Conference of Parties which convened in 2010 in Nagoya is given particular emphasis. The meeting resulted in the adoption of the so-called Aichi biodiversity targets and the conclusion of a protocol on Access and Benefit Sharing (ABS) which covers paying for biodiversity services.